

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.

Kasa czynna od 12 do 2-iej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.  
DYREKCJA — tel. 720-13.  
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.  
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

# Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego

Otwarcie Zjazdu. Powitania. Demonstracje

(Od naszego sprawozdawcy)

Wczoraj przed południem rozpoczęły się obrady Zjazdu Delegatów Zw. N. P. W sali Rady Miejskiej zgromadziło się około 400 delegatów; przybyli przedstawiciele Rządu z ministrem W. R. i O. P. p. Jędrzejewiczem na czele.

Obrady zajął przez Związek. Swoista atmosfera zapanowała na sali obrad, gdy sędziwy pan Nowak, odczytując sprawozdawcze wypracowanie, spreparowane na przez nieoficjalnych przywódców, pokrywał swoim nazwiskiem

dzisiejsze istotne kierownictwo związku. Dopiero uczczenie pamięci zmarłych członków Związku wprowadziło inny nastrój na salę. Zebrani uczcili pamięć zmarłych przez powstanie. Dłuższe wspomnienia zostały poświęcone tow. Posnerowi jako wychowawcy nauczycieli na wielu kursach wakacyjnych, tow. dr. Kraszewskiemu, naczelnemu lekarzowi sanatorium w Zakopanem, ministrowi Czerwińskiemu i innym.

Z kolei udzielono głosu ministrowi

W. R. i O. P. p. Jędrzejewiczowi, którego powitano, gdy wstępował na trybunę, okrzykami: ARTYKUŁ 58. Część delegatów na znak protestu opuściła salę. Pan minister w imieniu Prezydenta R. P. i swoim wygłosił jaskrawo polityczne przemówienie, nie zaznaczając przedtem, czy p. Prezydent R. P. życzył sobie przemawiać tak politycznie.

Minister, tytułując zebranych „kolegami”, pouczał ich o kryzysie gospodar-

czym, o roli marsz. Piłsudskiego, o wychowaniu państwowym, o „nowym ustroju szkolnym”. Nie ominął też i sprawy opozycyjnej za jej energię w obronie szkoły niezależnej; nie ominął też rugów politycznych dla tak zw. dobra szkoły. Wyraźnie oświadczył, że przeniesienia polityczne były i będą stosowane. Po takim oświadczeniu ministra padły w kilku miejscach, wśród pozostałych na sali delegatów oklaski.

Znalazły się więc takie jednostki,

które cieszą się z tego, że minister zapowiada akcję polityczną wobec ich kolegów, którzy, będąc nauczycielami, nie mogą pogodzić się z tem, aby ich najwznioślejsze uczucia były szargane i łamane, którzy nie mogą się zgodzić na to, aby wbrew woli rodziców pod płaszczykiem „wychowania państwowego” wprowadzać „sanacyjne” partyjnictwo do szkoły. W dalszym ciągu zapewnił p. minister zebranych, że podporządkowanie szkolnictwa władzom administracyjnym nie nastąpi, co nie jest żadną ulgą ani dobrodziejstwem, gdyż niema różnicy w tem, czy rugują nauczycieli biura personalne przy Min. W. R. i O. P., czy też biura personalne przy Min. Epraw Wewnętrznych.

Po p. Jędrzejewiczu rozpoczęła swoje „sny o potęgę” wizytatorka Okr. Szkoln. Lwow., „koleżanka” Marja „Jaworska” w przeznaczonym jej referacie p. t. Zw. N. P. wobec nowego ustroju szkolnego. Referat nie wniósł żadnych nowych wartości, a raczej był skargą na opozycję. Duża część delegatów ponownie opuszcza salę; połowa krzesel świeci pustkami.

Po rodzinnych uroczystościach Zgromadzenie przechodzi do pracy. Tow. Churski zgłasza wniosek nagły, domagający się wobec wzmożonej fali politycznych represji w formie stosowania sławnego art. 58 złożenia wyrazów uznania i koleżeńskiej solidarności ofiarom tych prześladowań. Wiceprezes Zw. N. P. poseł Smulikowski, opierając się na dwa lata temu uchwalonym kagańcowym regulaminie obrad, sprzeciwia się nagłości wniosku i nie poddaje go pod głosowanie. Inni delegaci składają wnioski o zmianę porządku obrad i możliwość wypowiedzenia się przybyłych na Zjazd przedstawicieli szerokiego rzesz nauczycielskich, którym narzucono przez Prezydium porządek obrad kneblujące usta.

Na sali rośnie oburzenie. Raz po raz padają protesty przeciwko samowoli przywódców Związku.

RUFUS.

## Zbrodnia Andrzeja Czumi

Relacja o mordzie w Szczakowej na podstawie badań na miejscu

Na wieść o ohydnej zbrodni w Szczakowej wyjechał na miejsce tow. Zygmunt Bocian, sekretarz Centr. Związku robotniczego chemicznego, który na podstawie zeznań świadków zajęcia, rodziny zmarłego i dokonanych oględzin miejsca zbrodni, zwłok zmarłego i miejsca na którym go znaleziono, udzielił nam dalszych następujących szczegółów:

Opis podany w „Naprzodzie”, zbrodni dokonanej przez Czumę Andrzeja, sekretarza „sanacyjnego” Związku Z. Z. z Zawiercia na osobie tow. Karola Pocztowskiego, jest zgodny z zeznaniami naocznych świadków zajęcia, t. j. Władysława Szczerbiny, pomocnika kelnerskiego z bufetu kolejowego i Michała Romana, pomocnika piekarskiego, z tą różnicą, że zajście miało miejsce w dniu 23-go b. m. o godz. 22-iej, a nie 24-go, jak podano.

Czuma Andrzej i jego kompani Mendyk „sanacyjny” awanturnik, Dzieńko, prezes Oddziału Związku „sanacyjnego” ZZZ, w Szczakowej i Klimczak sekretarz Oddziału tegoż „sanacyjnego” Związku w Szczakowej, natychmiast po dokonanej zbrodni, kiedy ciężko ranny od duszenia pod gardło i od uderzeń w głowę Pocztowski padł na ziemię bez oznaki życia, ulotnili się, pozostał tylko Mendyk.

Bezpośrednio po ucieczce sprawców zjawił się posterunkowy PP. Czajka z poster. kolej. uprzedzony o grożącej awanturze, polecił on Mendykowi wynieść nieprzytomnego Pocztowskiego ze słowami: „wynieście tego trupa, bo tu nie jest trupa ani szpital”. Na zwróconą policjantowi uwagę, że sprawcy dopiero co wyszli, posterunkowy Czajka wyrzwał z drzwi dworca kolejowego i powrócił zaraz ze słowami, że nie widział sprawców.

Posterunkowy Czajka nie przedsięwziął nic, aby zatrzymać sprawców, którzy musieli się znajdować w niedalekiej odległości, skoro przed chwilą, trwająca około 2-ch minut wyszli z dworca.

Posterunkowy Czajka zabrał Pocztowskiego zegarek i czapkę, obejrzał leżącego bez oznak życia Pocztowskiego na posesji Seligera pod płotem i węglarkami, lecz nie przedsięwziął nic, aby sprowadzić ciężko rannemu pomoc lekarską. Pocztowski bowiem żył, posterunkowy badał mu wszak puls i stwierdził, że żyje, ale nie wezwał lekarza.

Z tego powodu ciężko ranny i nieprzytomny, skatowany człowiek, zbroszony krwią i złany piwem, którem obiano go na dworcu leżał całą noc na podwórzu pod płotem bez pomocy lekarskiej w odległości 200 mtr. od dworca w miasteczku, gdzie jest 2-ch lekarzy i komunikacja kolejowa i autobusowa.

Dopiero rano znaleziono Pocztowskiego i zawiadomiono żonę i matkę, które zebrały rannego do domu, sprawdziły lekarza Kasy Chorych dra Klaczaka. Zastrzyki dane rannemu nie przywróciły mu przytomności. Wezwany lekarz wojskowy polecił natychmiast odstawić go do szpitala i w piątek 24 odstawiono Pocztowskiego do szpitala w Jaworznie, gdzie zmarł w nocy z soboty na niedzielę o godz. 12,30, nie odzyskawszy przytomności.

Lekarz Kasy Chorych dr. Klaczak wydał świadectwo śmierci, stwierdzając jako powód śmierci krwotok mózgu.

Czuma po dokonanej zbrodni nie wyjechał natychmiast ze Szczakowej, lecz ukrywał się w mieszkaniu jednego ze swych przyjaciół politycznych, obawiając się pokazać na ulicy, przed gniewem ludności.

Wieść o dokonanej zbrodni wywołała wśród miejscowej ludności wstrząsające wrażenie. Robotnicy gromadą chodzili w poszukiwaniu za Czumą, aby dokonać na nim sądu za ohydne morderstwo.

**KIM BYŁ KAROL POCZTOWSKI**

Karol Pocztowski, liczył lat 34, był kowalem w cementowni Szczakowa, na-

leżał do Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego i był zwolennikiem PPS, aczkolwiek oficjalnie do Partii nie należał. Zbyt czynnego udziału w życiu politycznym nie brał. Należał do nawskroś uczciwych ludzi, nie był karany, cieszył się jalenajlepszą opinią wraz z całą rodziną. Brał jego jest maszynista kolejowym w Szczakowej.

Pozostawił po sobie młodą żonę i troje małych dzieci oraz matkę staruszkę, której pomagał w utrzymaniu.

**„POWÓD” ZBRODNI**

Przed rokiem szedł ulicą Pocztowski wraz z owym Mendykem, „sanatorem”, spotkali na tymże dworcu Czumę, którego Mendyk zaczepił, trącając go ramieniem w przejściu, wówczas Czuma zbił po twarzy swojego zwolennika.



ZWŁOKI KAROLA POCZTOWSKIEGO

Mendyk oddał kilka razy Czumie. Był sąd, Mendyk został ukarany miesięcznym aresztem za pobicie Czumi, ale Pocztowski nie był wcale oskarżony, gdyż był biernym świadkiem tego zajścia.

W ową krytyczną noc 23 czerwca spotkał się znów Czuma z Mendykem, pytając go, czy nie będzie go znów bił, na co Mendyk miał odrzec, że i wówczas przed rokiem nie byłby uderzył i zaczepił Czumę, gdyby nie „ten” (wskazując na Pocztowskiego), który mnie namówił.

Wówczas to Czuma po naradzie z Mendykem, odbytej w sąsiedniej poczekalni na dworcu, przystąpił do Pocztowskiego i zaczął go dusić pod gardło, a następnie bić po głowie przy współudziale Mendyka, aż ofiara padła nieprzytomna na ziemię.

Relacja, podana przez tow. BOCIANA, jeszcze bardziej ujaskrawia całą potworność zbrodni. Występuje przytym na jaw wręcz niesłychane zachowanie się posterunkowego policji państwowej CZAJKI.

Do chwili wysłania przez tow. BOCIANA jego listu CZUMA i MENDYK nie zostali jeszcze aresztowani.

**MANIFESTACYJNY POGRZEB.**

We wtorek po południu odbył się w Jaworznie manifestacyjny pogrzeb tow. Pocztowskiego, w którym wzięły udział tłumy ludzi. Niesiono wiele wieńców z czerwonymi szarfami; w kondukcje pogrzebowym grała orkiestra Centralnego Związku Górników.

Nad otwartą mogiłą, imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Związku Zaw. Robotników Chemicznych — pożegnał Zmarłego w gorących słowach tow. Z. Bocian.

Wśród rozdzierającego serce placzu najbliższych, posypały się grudki ziemi na trumnę.

Cześć Jego pamięci!

Dziś o godz. 6 pp. na podwórzu „Robotnika”. Warecka 7

## Wielkie Zgromadzenie Robotnicze

O KRYZYSIE KAPITALIZMU I POŁOŻENIU GOSPODARCZYM POLSKI

mówić będą:

N. Barlicki, Z. Zaremba, A Zdanowski.



## Z frontu robotniczego na Górnym Śląsku

PRACODAWCY WYCOFALI WNIOSEK O OBNIŻKĘ PLAC TARYFOWYCH W HUTNICTWIE.

We wtorek odbyło się w Katowicach posiedzenie Komisji Arbitrażowej, na którym przewodniczący odczytał orzeczenie komisji w sprawie obniżki plac akordowych w hutach żelaza (przeciętnie o 11 proc.), oraz protest przedstawicieli robotników przeciwko temu orzeczeniu.

Następnie przystąpiono do omawiania wniosku pracodawców, domagającego się 25 proc. obniżki zasadniczych plac taryfowych w hutnictwie. Przedstawiciel Zw. Pracodawców oświadczył, że wniosek ten wycofuje.

Dzięki temu nastąpiło chwilowe odprężenie w zasadniczym sporze w przemyśle hutniczym.

### DALSZE KATASTROFALNE REDUKCJE

Komisarz demobilizacyjny zgodził się na redukcję 800 robotników na kopalni „MYSŁOWICE” oraz 750 robotników w hucie „UTHEMANN”.

### STRAJKI

Na kopalni „Ferdynand” zastrajkowali we wtorek połowa załogi. Wśród robotników panuje straszne wzburzenie z powodu zapowiedzianego zamknięcia tej kopalni z dniem 15 lipca.

Strajki w hutach „Bismacka” i „Falva” zostały zakończone. Robotnicy wrócili narazie do pracy, oddając na drogę sądową spór o obniżkę zarobków akardowych dokonaną wstecz, za miesiąc maj.

## Zwolnienie tow. Rusinka

Aresztowany przed kilku tygodniami działacz PPS i związków zawodowych w Grudziądzu, tow. **Kazimierz Rusinek**, został w środę zwolniony z aresztu śledczego.

## Katastrofa kolejowa Dwie osoby ranne

Wczoraj między stacjami **Bogumiłowie** i **Wiadolin** pod **Tarnowem** wykołczył się pociąg, jadący z **Krakowa** do **Lwowa**. Jedna osoba została ciężko ranna, jedna — lekko.

## Włamanie do klasztoru Dominikanów w Krakowie

Do klasztoru Dominikanów w Krakowie dokonano włamania. Nieznani sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą, zabierając z niej szereg bezcennych przyborów liturgicznych. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 150.000 złotych.

W jakimś czasie później wszystkie skradzione rzeczy odnalazł jeden z dominikanów w kanale, w zaułku klasztornego podwórza. Były one jednak zniszczone: połamane lub poskręcane.

## Pożar fabryki w Łodzi

W Łodzi wybuchł groźny pożar w fabryce przedalniczej, należącej do firmy **Borensztajn i Fajtel**. Fabryka spłonęła prawie zupełnie. Straty wyniosły przeszło 700.000 złotych.

# Nasza Ankieta

## Pierwsze wrażenie i pierwsze uwagi

### CEL ANKIETY.

Redakcja „Robotnika”, ogłaszając Ankiety, miała cel aż nadto zrozumiały. Chciała się dowiedzieć, co myślą czytelnicy o „Robotniku”. My, pisarze z zawodu lub z nabożu, mamy na tę sprawę zupełnie inne niekiedy poglądy, aniżeli nasi czytelnicy. Pracujemy w ruchu robotniczym, bierzemy czynny udział w ruchu partyjnym, czytamy dziesiątki pism i mamy wymagania bardzo wielkie. A czytelnik? Wróg? Przyjaciel? Sympatyk? Inteligent? Robotnik? Człowiek, który nie rozróżnia „pedałówki” od maszyny rotacyjnej, garmonu od nonparelu, ma zupełnie inny pogląd na sposób redagowania pisma socjalistycznego i jego treść. Dla „czytelnika” dziennik jest, powinien być realizowaniem jego ideałów, odbiciem i wyrazicielem jego poglądów, które chciałby znaleźć w piśmie socjalistycznym. W kraju bieda, głód, bezrobocie — nie potrafimy temu zapobiec, mścimy się wobec tego w piśmie na sprawcach tych nieszczęść. Nazywamy rzeczy po imieniu, mocno, zwięźle, „po robotarsku” i bez tonu profesorskiego i doktorskiego,

# Rozpaczliwe próby uratowania Konferencji Lozańskiej

Rozmowy bezpośrednie niemiecko-francuskie nie dały, jak pisaliśmy, żadnych rezultatów. Podobno von **PAPEN** miał poruszać także w toku tych rozmów sprawę t. zw. korytarza, chociaż ze strony francuskiej **PRZECZA** tej wiadomości.

Wówczas **MAC DONALD** spróbował podejść do zagadnienia od punktu niejako przeciwnego. Doprowadził, mianowicie — sądząc z depech ostatnich —

do porozumienia pięciu mocarstw „wierzycielskich” i na takich podstawach:

- 1) mocarstwa godzą się na zrzeczenie się rocznych spłat, należnych od Niemiec w myśl planu Younga;
- 2) wzajemnie za to Niemcy uiszczą pewien ryczałt po upływie dwóch albo trzech lat moratorium;
- 3) ta kwota ryczałtowa służyłaby za podstawę dla uregulowania długów wojennych Europy w stosunku do Stanów

Zjednoczonych.

Biuro, utworzone z przedstawicieli sześciu mocarstw (mocarstwa „wierzycielskie” i Niemcy), ma ustalić pod przewodnictwem **MAC DONALDA** wysokość owej kwoty ryczałtowej. Stanowisko **NIEMIEC** wobec tej bądź co bądź nowej sytuacji nie jest jeszcze znane. W Biurze bierze udział z ramienia Niemiec **SCHWERIN - KROSSIGK**.

# W więzieniach

## Dalsze informacje o stosunkach więziennych

Przed paroma dniami ogłosiliśmy szereg informacji o stosunkach w więzieniu warszawskim przy ul. Dzielnej (t. zw. Pawiak). Uzyskaliśmy duży odzew ze strony bardzo szerokiego kręgu społecznych. Otrzymaliśmy też dużo nowych informacji. Ogłaszamy z pośród nich tylko te, które pochodzą od osób, zasługujących na pełne zaufanie, w paru szczegółach korygują one poprzedni nasz artykuł, ale, niestety, w kierunku raczej zaostrzenia tych rzeczy, któreśmy ogłosili we wtorek.

RED.

Kobiety, wchodzące do więzienia na „Serbji”, zarówno polityczne, jak i kryminalne, zmuszane są do poddania się rewizji sanitarno - obyczajowej. Więźniów wszelkich kategorii zmusza się do zwracania się do dozorców w formie wojskowego meldowania w postawie „na baczność”. Więźniowie na **Pawiaku** muszą się zwracać do wszelkich funkcjonariuszy więziennych w następującej formie „na baczność”: „panie oddziałowy — melduję więzień (imię i nazwisko) śledczy, oskarżony z art. takiego to i takiego”.

„Nauczycielem” meldowania jest więzień kryminalny — posługacz na oddziale, który jest odpowiedzialny za „dobre” meldowanie innych więźniów. Gdy ci źle meldują — jest karany.

W wypadku takim „nauczyciel” wymyśla swoim współwięźniom, a często ich szturcha przez zemstę.

Chalaty więzienne — w końcu kwietnia usiłowano narzucić śledczym więźniom politycznym. Niektórych nawet przebrano (np. **Gordona**). Wobec jednak silnego oporu więźniów, mimo karcu i innych represyj, których ze względu na cenzurę nie możemy opisać — administracja musiała się wycofać i obecnie więźniowie śledczy chałat nie noszą. Również przeważnie władze więzienne w Warszawie rezygnują z potwornych uprawnień zakuwania więźniów w kajdany. Na prowincji jest gorzej.

Nie **Kajbyszewski**, a **Kubiszewski Maksymilian** został pobity w więzieniu na **Pawiaku**. Nie była to kara chłosty, a zwykłe pobicie, które się tam często zdarza.

Bardziej „opornych” więźniów trzyma się na t. zw. 7 oddziale w piwnicy, gdzie wilgoć i brak powietrza niszczy im zdrowie.

W stosunku do więźniów zastosowano podział narodowościowy i społeczny. Oddzielnie umieszcza się Żydów i oddzielnie Polaków. Oddziela się również inteligentów od robotników. Często tworzy się oddziały więźniów zamkniętych, którzy otrzymują „wałki” i oddziały więźniów, nie otrzymujących z domu pożywienia. Czyny to się w myśl zasady „Divide et impera” (Dziel i panuj). Wzbudza się w ten sposób antagonizmy między więźniami. Ten system stosowany jest na „Serbji” (więzienie kobiece).

Przy wychodzeniu na spacer wszyscy więźniowie muszą stać twarzą do ściany, dopóki nie padnie odpowiednia komenda. Oglądanie się jest karane.

Na noc więźniowie muszą wystawiać ubrania na korytarz. W zimie „noc więzienna” rozpoczyna się o 5 lub 6 po południu. Pozbawianie więźniów tak wcześnie ubrań powoduje fatalne skutki. Zazębiają się często, gdyż w celach jest chłodno. Muszą leżeć beczynnie w łóżkach długo, gdyż tak wcześnie nie usną. Światła są pozabawieni. Staje się to długie leżenie beczynne w ciemności, u młodszych zwłaszcza więźniów kryminalnych, przyczyną rozwoju seksualnych zbroczeń.

Widzenia! Od kilku tygodni więźniowie **Pawiaka** i **Centralnego** (ok. 300 ludzi) nie przyjmują widzeń z powodu wstawienia podwójnych krat. Kraty te daleko rozdzielają więźniów i ich rodziny. Widzenia są zbiorowe. Gdy kilku więźniów rozmawia z rodzinami nie mogą usłyszeć. Rozmówienie staje się

## Obóz letni Z. N. M. S.

Zapisy na Obóz letni **ZNMS**, przyjmuje tow. **Halina Lauerówna** tel. 706-30 (g. 2 — 4) do dnia 1 lipca r. b.

Obóz odbędzie się w Białej k./Makowa, kosztą trzytygodniowego pobytu wynoszą 55 zł.

Udział w Obozie brać mogą członkowie **ZNMS**, bratnich organizacji robotniczych oraz akademicy, którzy uzyskają zezwolenie władz **ZNMS**.

nierozumienia. Nawet „zobaczenie się” staje się problematyczne.

Bibliotekę więźniów politycznych na **Pawiaku** — nie wiadomo czy spalono, ale to fakt, że pozbawiono więźniów prawa korzystania z książek, które pozostawiali dla ogółu, wychodzący już z więzienia więźniowie polityczni.

Cenzura listów więźniów jest tak przeprowadzana, że nic prawie z listów nie pozostaje. Przyczem zamazywanie odbywa się tak niechlujnie, że nawet ta część listu, która uszła ołówka cenzorskiego, zostaje zabrudzona i nie można jej odczytać.

Więźniowie polityczni, obok swego nazwiska, jako nadawcy, umieszczają słowa „więzień polityczny”. Cenzura słowo „polityczny” skreśla. O ile zaś więzień napisze: „komunista”, to tego się nie skreśla.

Skazani na długoterminowe więzienie — więźniowie z kresów — osadzeni są przeważnie w **Poznańskim**. Gdy po odsiedzeniu kary zostają wypuszczeni z więzienia, nie dostają ani pieniędzy, ani biletu. Nie mają za co wrócić do domu. Muszą iść piechotą, albo jechać na gapę. Te pieniądze, które więzień zarobi w warsztatach więziennych, nawet przez parę lat, są tak minimalne, że nie starczą nawet na kupienie 1/3 części biletu między — powiedzmy — **Poznań** i **Białymostkiem**, czy **Wilnem**.

Gdy więźniowie, zwłaszcza chłopcy **białoruscy**, odsiadują karę, zdarza się, że ich ziemie licytują się za kosztą sądowe ich sprawy.

Ściany więzień są przeważnie wilgotne. Łóżka podnoszą muszą więźniowie na dzień do góry tak, że pościel dotyka mokrej ściany. Pościel w nocy jest wilgotna; więźniowie zapadają na reumatyzm.

Istnieje okólnik, czy rozporządzenie, że do karceru więzień może być wtrącony tylko jeśli lekarz orzeknie, że to nie grozi jego zdrowiu. Przepis ten nie jest stosowany. Więźniowie masowo, bez lekarza, na zasadzie widzimisię naczelnika, są pakowani do karceru, gdzie jest wilgotno, gdzie niema promyka światła, gdzie niema ani jednego stołka czy łóżka. S—ek.

## W Niemczech

OFENSYWA ROBOTNIKÓW.

W całej Saksonji odbywają się prawie codziennie olbrzymie zgromadzenia i pochody, organizowane przez „żelazny front”. Uchwalane są rezolucje, głoszące, że „robotnik niemiecki nie ścierpi dłużej, by faszysty hitlerowscy przelewali bezkarnie krew bratnią”.

ODMOWA.

Rząd pruski odmówił swej zgody na żądanie min. spraw wewnętrznych całej Rzeszy von **Gayla**, by zostały zawieszona na pewien czas wydawnictwa socjalistycznego „Vorwärts” i „Kölnische Volkszeitung”. Sprawa przejdzie teraz do trybunału stanu.

STANOWISKO BAWARJL

Organ premiera bawarskiego **Helda** oświadcza, że Rząd bawarski dołoży wszystkich sił, by zapewnić Bawarii ochronę przed terrorem bojówek hitlerowskich.

## W Jugosławii przesilenie rządowe

Król przyjął dymisję gabinetu **Marinkowicza**. Według powszechnej opinii przyczyną tej nagłej dymisji jest akcja gen. **Żiwkowicza**, do niedawna faktycznego dyktatora, który pragnie ponownie objąć władzę. Krąży najrozmaitsze sprzeczne pogłoski. Niejasna jest w tej chwili postawa króla **Aleksandra**, który przed kilkoma miesiącami sam ufał „pokojową likwidację” **Żiwkowicza**.

## Propozycja chińska w sprawie Mandżurji

Rząd chiński zaproponował podobno Rządowi japońskiemu następujące kompromisowe załatwienie sporu o Mandżurję: 1) Mandżurja będzie prowincją autonomiczną w ramach Państwa Chińskiego;

2) w Mandżurji nie będzie ani wojsk chińskich, ani wojsk japońskich, a tylko lokalna autonomiczna policja;

3) przywileje gospodarcze Japonii na terenie Mandżurji będą zagwarantowane przez Rząd chiński

## Konstytucja Sjamu

Cesarz Sjamu podpisał nową Konstytucję, opracowaną przez Rząd, powstałą z przewrotu. Dość dziwna Konstytucja — o ile wierzyć depechy **P. A. T.** — ustala, że partja ludowa, która dokonała przewrotu, staje się — obok cesarza, Senatu i sądów — oficjalnym czynnikiem państwowym. Zarządzenia i dekryty cesarskie mają o tyle uzyskiwać moc prawną, o ile podpisze je członek komitetu partji ludowej.

## Po dwóch tygodniach

Powstała dwa tygodnie temu partja „węgierskich narodowych socjalistów” (na wzór hitlerowców) rozbiła się już na dwa zwalczające się wzajemnie oboje.

## Deficyt Ameryki

Deficyt Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej za ubiegły wczoraj rok budżetowy (od 1 lipca r. 1931 do 30 czerwca r. 1932) wynosi 2.900.000.000 dolarów.

ogłoszeniu Ankiety powstały, jak zawsze, dwa oboje. Sceptycy sądzili, że jest to trud daremny, albowiem Ankieta nie da żadnych rezultatów. Trochę złośliwości anonimowych pod adresem Partji naszej i redakcji, zemsty odpalonych lub niedoszłych współpracowników (dorywczuch), wymyślał od „so-cjalizystów”, „stronników **Witosy**” lub „ślugusów endecji”, albo „ślugusów komunizmu”.

Okazało się, że, jak zwykle, entuzjasci mieli rację. Redakcja otrzymała materiały bardzo wielki i tem ciekawszy, że warto zapoznać z nim ogół, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w urzywkach. Podamy, niestety, tylko urzywkę, bynajmniej nie „z braku socjalistycznej odwagi cywilnej”, jak sądzi jeden z uczestników Ankiety, a z braku miejsca, ogłoszenie odpowiedzi w całości, dając kilka-kilkustronową książkę, a na to, niestety, brak funduszy. A szkoda — byłby to jeden z ciekawszych dokumentów o nastrojach i poglądach czytelników dziennika socjalistycznego.

Kto pisał?

Wszystkie „stany”, ściślej mówiąc — robotnicy i inteligenci, starzy członkowie Partji naszej, sympatycy pisma lub ruchu naszego. Ich stosunek do naszego oboju odzwiera się w ich listach bardzo wyraźnie. Jedni działają w Partji od lat, inni popierają ją tylko od dłuższego

czasu, innych wypadki polityczne pociągnęły do nas. Pisze nauczyciel szkół powszechnych (z prowincji):

„Jestem prenumeratorem „Robotnika” od połowy stycznia b. r., a stałym czytelnikiem od początku procesu brzeskiego. Przedtem prenumerowałem „Głos Prawdy”, „Gazetę Polską” i „Echo Polskie”, a nieraz systematycznie „Gazetę Poranną — 2 grosze”, „Kurier Warszawski”, „Gazetę Warszawską”. Muszę jakąś gazetę mieć: bez gazety obyc się nie mogę. Żadna z tamtych nie odpowiadała mi całkowicie, a niektóre — wcale. Najwięcej odpowiadały mi: „Głos Prawdy” przed „majówką” i w pierwszych miesiącach po niej, oraz „Kurier Poranny”. Radykalizm i liberalizm... O ile nie mogłem znieść gazety — zmieniałem ją. Ostatecznie doszedłem do „Robotnika”. I czytuję. Widzę, że ze wszystkich odpowiada mi najbardziej. Ale nie zadawała mi zupełnie; mam i wobec niego zastrzeżenia. W moich oczach posiada przewagę i to znaczną stron dodatnich nad ujemnymi. I dlatego czytuję go, chociaż jestem nauczycielem, narażając się na szykany ze strony policji i sanatorów. Ale to nie”.

Oto głos typowego sympatyka - inteligenta, który zawiedziony, idzie do nas. Zapewne nie jest członkiem Partji, lecz wiernym sprzymierzeńcem.

Tego rodzaju odpowiedzi, pisanych w tym tonie, jest bardzo dużo. Nie ma

prawie odpowiedzi złośliwych rozmyśleń. Napisano wiele uwag, nawet cierpliwych, wiele zbyt surowych lub zupełnie niesłusznych, z uwagą na końcu „Wasz życzyliwy”.

Przeważają odpowiedzi, pisane przez inteligentów. Są jednak odpowiedzi robotników. Prysłano je z całego kraju, większość jednak nadeszła z Warszawy. Niektórzy uczestnicy podpisują odpowiedź, podając nawet dokładny adres, inni przysłali je bez podpisu lub podpisali literami.

Trudno, na podstawie tych odpowiedzi ustalić stanowisko społeczne piszących. Jest między nimi wysoki wojskowy i do niedawna czynny polityk, są nauczyciele, studenci, robotnicy. Wiodącym jest że ankieta zainteresowała czytelników „Robotnika”.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż na naszą ankietę odpowiadały tylko dwie kobiety. Jedną z nich, typ w naszych stosunkach ciekawą, albowiem owa „kobieta” (tak się podpisała) domaga się korespondencji w duchu syndykalistowskich hiszpańskich.

Oto wrażenia ogólne.

Omówimy w następnym numerze opinie czytelników i ich odpowiedzi.

Alfred Krieger.



## Władcy świata

Co do wartości moralnej znakomitej części „mężów stanu”, posiadających dziś w krajach kapitalistycznych i dyktatorskich mandaty rządzenia, nie należy, oczywiście, żywić przesadnych złudzeń. Skandale najrozmaitszego rodzaju, wybuchające niemal codziennie na podłożu zwłaszcza finansowym, stawiają władców „gasnącego świata” w świetle coraz mniej pochlebnym i kompromitują bezapelacyjnie ex-monarchów, ex-dyktatorów, ex-ministrów, i t. p.

„Ale wśród tej zakażonej trądem nieuniknionej zagłady „przeciętności” zdarzają się też curiosa pierwszej klasy. O czemś podobnym pisze właśnie w „Wiad. Liter” (Nr. 442) znana autorka p. Zofia Nałkowska. W artykule poświęconym obojętnej tu dla nas sprawie t. zw. „organizacji erotyzmu”. Oto ten interesujący z naszego punktu widzenia ustęp: „Jest mi wiadoma — pisze p. Nałkowska — taka rzecz: w czasie walk wyzwoleńczych jednego z niepodległych dziś młodych państw pewien oficer ze swoim oddziałem zajął miasteczko i wszedł do domu, którego mieszkańcy wydali mu się politycznie nie dość pewni. Ojca tej rodziny, matkę i trzech synów kazał związać, a na młodej córce DOKONAŁ GWALTU w oczach tej skrupowanej powrozami rodziny. Postąpiwszy tak, STRZELIŁ DO DZIEWCZYNY Z REWOLWERU, ZASTRZELIŁ OJCA I TRZECH po kolei synów, matkę zaś pozostawił przy życiu. Po czym z czterech stron KAZAŁ PODPALIĆ DOM, w którym w jakiejś chwili spłonęła ta związana, otoczona swoimi zmarłymi, kobieta. Ową dowódcę oddziału jest obecnie w swoim kraju (dalekim od Polski) GENERAŁEM I WYSOKIM DOSTOJNIKIEM PAŃSTWOWYM” (!)

Opowiadanie p. Nałkowskiej, w której prawdopodobność wątpić nie mamy powodu, jest niezmiernie charakterystyczne: ukazuje ono z jasnością wprost przerażającą, czem jest „wojenka, wojenka”, jakie bydlęce instynkty wywala ona w człowieku i dlaczego w okresach, następujących po rzeziach masowych i gwałtach wojennych, kanalie właśnie i brodnicze zostają „dostojnikami państwowymi”. Żałować należy tylko jednego: dlaczego autorka „Ścian świata” nie ujawniła śmiało i bez zastrzeżeń nazwiska owego — zwierzęcia, które opisanymi wyżej sposobami zdobywał szlify generalskie i wysokie godności państwowe. W imię prawdy i sprawiedliwości, a nawet dla zapobieżenia przyszłym niebezpieczeństwom — nazwisko to należało wymienić: kto wie, czy właśnie ów „generał i wysoki dostojnik państwowy” nie zasiada, wespół z podobnymi sobie, w gronie członków konferencji „rozbrojenkowej”, albo może — w zacisznym gabinecie ministerjalnym, przy łaskawej pomocy fabrykantów armat i amunicji, układa nowy przeciwko ludzkości spiszek wojenny... Muszą dziś narody dobrze pilnować swoich generałów i dostojników państwowych!

Bd.

## „Banda z Kercelaka” przed sądem

### Rozprawa zacznie się w poniedziałek

#### Czternastu oskarżonych—trzystu świadków

W poniedziałek, dn. 4 lipca stanie przed warszawskim Sądem Okręgowym słynna „banda z Kercelaka”, o której pisaliśmy dużo swego czasu w „Robotniku”.

Na ławie oskarżonych zasiądą: radny m. Warszawy Ł. Siemiątkowski („Tasiemka”), Panteleon Karpiński („Leon”), Sztajnowski, Janiak, Duszniczy, Cieśliński, Pelerman, Osmański, Bocheński, Flackowski, Kantor, Jakubczak, Lipszyc, Szmigiel.

Bronić będą — między innymi — adwokaci pos. Paschalski, sen. Perzyński, Gutman, Drobnicki. Oskarża prok. Kawczak. Na sprawę wezwano około 300 świadków.

Akt oskarżenia opisuje podobno 44 wypadki.

samosądu i teroru w najrozmaitszej postaci; metoda typowa polegała, jak opisywaliśmy, na bezapelacyjnym nakładaniu „podatków”

na drobnych kupców, rzemieślników, chałupników, robotników, związanych tak lub owak z placem Kercelaka. Według aktu oskarżenia suma wymuszonych od tych wszystkich biedaków pieniędzy wynosi ogółem

kilkanaście tysięcy zł.

Innymi słowy była to szajka pasorzytów, utrzymywanych z musu przez największą biedotę drobniomieszczańską. Bicie ludzi, naturalnie, — na porządku dziennym. Były wypadki cięższych porażeń. Jedną z ofiar bandy (Hersz Frejtag) zmarła w dn. 9 maja na skutek ran po kilkumiesięcznym pobycie w szpitalu; stan cięższy ranego Arona Bursztyna jest podobno w dalszym ciągu niepokojący; pozostaje on w szpitalu na Czystem.

Szczegółów o różnych „dintojrach” i t. d. nie będziemy powtarzali; czytelnicy „Robotnika” znają je z licznych naszych poprzednich opisów.

# 8 tanich dni!

<b>Bronz. damski bucik skórkowy</b> <small>obcas francuski</small>	<b>→</b>	<b>9<sup>80</sup></b>	
<b>Buciki dziecięce</b> <small>flexible wielk. 27/22</small>	<b>←</b>	<b>4<sup>80</sup></b>	
<b>Komb. damski bucik skórkowy</b> <small>obcas francuski</small>	<b>→</b>	<b>12<sup>80</sup></b>	
<b>Bronz. męski szpilekowany</b> <small>mocna skóra, bucik bardzo trwały podeszew gwarantowana</small>	<b>←</b>	<b>14<sup>80</sup></b>	
<b>Bronz. i czarne męskie boksowe</b> <small>org. pasowo szyte</small>	<b>→</b>	<b>17<sup>80</sup></b>	

## „Pamiętnik” Hermana Diamanda

### zebrany z wyjątków listów do żony

(Lwów 1932 r.; nakładem T.U.R. - oddział im. A. Mickiewicza)

Niejednokrotnie powrócimy jeszcze do pracy życiowej Diamanda. Artykuł dzisiejszy tow. Trawieckiej daje czytelnikom „Robotnika” ocenę ogólną „Pamiętnika” — listów do żony.

RED.

I.

Nie jest ta książka „pamiętnikiem”, jak słusznie to podnoszą dotychczasowe recenzje („Naprzód”, „Głos Przemyski”). Herman Diamand, który od lat najmłodszych aż do ostatniego tchu swego życia — literalnie — stał w służbie społecznej i politycznej, pracując i agitując w stowarzyszeniach i na publicznych zgromadzeniach, które sam organizował i tworzył; lub na ciągłych będących rozjazdach to na prowincję, to za granicę, na konferencje, kongresy krajowe i międzynarodowe; Herman Diamand, długoletni poseł do parlamentu austriackiego, a potem polskiego, gdzie najpilniej pracował w komisjach i plenium, tak że go „zarzewiem czułym” parlamentu nazwano, a w chwilach wolnych wykladał na kursach, wygłaszał

głębokim rozumem, rozważa i wnikliwą intuicją w danych sprawach („intuicja — powiada on — to skrót inteligentnego ujęcia spraw”), lecz też człowieka o wszechstronnych zainteresowaniach, wrażliwego na piękno przyrody, zamiłowanego w dziełach sztuki, pełnego tkliwości dla rodziny i przyjaciół, a wielką miłością ogarniającej sprawę klasy pracującej, jej przyszłość, całą ludzkość, której zbawienie upatruje w realizacji socjalizmu, a więc w walce o nią. Lecz ten dalekosiężny promień jego widnoką, zainteresowań i uczuć, nie czyni go obojętnym na nędzę i cierpienia w najbliższym jego otoczeniu, dla którego najwyższe ma współczucie i gotowość pomocy. Diamand wprost osobliście czuje się odpowiedzialnym za wszystko, co się dzieje i czyni wszystko, do czego się bierze z gorącą chęcią naprawienia zła ogólnego i sprowadzenia lepszych stosunków.

„Dziwne, przedziwne przebywam stanem” — pisze w lipcu 1915 r. po powrocie do odzyskanego Lwowa... „Chodzę po Lwowie, jakby nigdy nie, tylko wojska: dużo i ruch inny, ale domy, skwery, wszystko jak dawniej, aż mi odrazu serce ścisnie i czuję, że tu byli obcy żołdacy, plugawili swą obecnością miasto, pastwili się nad ludnością, zniszczyli poziom moralny, wywołali najgorsze, co w lu-

\*) Herm. Diamand w 1895 r. był zaręczony, a 1896 ożenił się.

dziach było. I gdy się to wszystko widzi, płakaćby się chciało i krzyknąć i odwetu szukać... „Nigdy na ulicach miasta nie widziałem tylu kobiet o tym strasznym wyrazie, który ma kobieta wtrącona w otchłań hańby... Tylu złamanych ludzi wleczę się po ulicach... „Ogrom spustoszenia przylatują wszystkie pragnienia osobiste... Narazie zostają we Lwowie... choć się przyczynić do uspokojenia miasta”.

Diamand, każdy swój krok, każdą interwencję, każde bodaj przemówienie, uważa za misję i przygotowuje się do nich sumiennie i starannie. „Wertuje” po bibliotekach książki i statystyki, a gdy ma już referat ważny gotowy, niepokojony jest, czy też w liczbach i rachunkach niema pomyłki i „we śnie mu” wtedy „po głowie chodzą wątpliwości i rachunki”, „świeci więc kilka razy”, by je przegłaskać. Do swej misji np. członka upelnomocnionego delegacji Rządu do zawarcia układu z Niemcami w sprawie przeprowadzenia traktatu pokojowego i „zawierania ludzkich stosunków” tak jest przygotowany, że referencji jemu nie mogą „falszywie przedstawiać rzeczy”. A przecież nie ma sekretarzy tam jak inni, ani biura, ani wogóle pomocniczych środków.

T. J. Trawiecka.

## Przegląd prasy

„BARDZO DOGODNE WARUNKI”. W jednym z „sanacyjnych” pism stołecznych znajdujemy taką „radosno-twórczą” informację:

„Sytuacja na rynku finansowym w Warszawie zmieniła się zasadniczo: banki wyciągają do przemysłu dłoń z pieniędzmi, podczas gdy doniedawna przemysł nie mógł się doprosić o kredyty.

Jest faktem, że dyrektorzy banków coraz częściej interweniują u kierowników firm przemysłowych, proponując rozszerzenie kredytów na bardzo dogodnych warunkach.

Chcielibyśmy wiedzieć, co to znaczy: „bardzo dogodne warunki”, na których banki gotowe są pożyczać pieniądze? O ile nam bowiem wiadomo, właśnie drożyzna kredytu powoduje katastrofalny zastój w całym szeregu przemysłów, w pierwszym rzędzie w budownictwie.

Prasa „sanacyjna” nie lubi ścisłości. Wystarczy jej „radosno - twórczy” frazes. Ale nam — nie!

O ROSJI.

Nawet „Gazeta Warszawska” uznała za stosowne zerwać ze strusią polityką ignorowania wszytkiego, co się w dziedzinie społeczno - gospodarczej dokonywało w Rosji sowieckiej i w sprawozdawczym artykule przynosi kilka interesujących cyfr ilustrujących „piatiletkę”.

Oto one:

Pod Niżnim Nowogrodem buduje się ogromna fabryka samochodów, na wzdłuż fabryki Forda. Ma ona wytwarzać 140 000 samochodów rocznie. Obok tego miasto wzorowe na 50.000 mieszkańców.

Dnieprostroj. Największa elektrownia w świecie, która ma wytwarzać 2½ miliona kilowatogodzin. Ołbrzymia tama na Dnieprze długa na przeszło 2 km. i wysoka na 66 metrów pochłonie 1.150.000 m³ betonu, 9 turbin o sile 85.000 koni każda.

Magnitogorsk. Ołbrzymia góra na 4½ klm. długa, złożona z 275 milj. ton 62% rudy żelaza magnetycznego. Obok tej góry buduje się największa fabryka stali. Będzie ona koosztowała 800 milj. rubli. Stanie tam 8 pieców produkujących dziennie 1.000 ton żelaza każdy, wysklich 33 metry o pojemności 1.180 m³. Stany Zjednoczone mają też tylko 8 takich pieców. Piece te mogą wyprodukować 3 milj. ton żelaza rocznie.

Czelabińsk. Największa fabryka traktorów, dająca 50.000 traktorów rocznie. Oddział montażowy zajmuje powierzchnię 6½, odlewnia przeszło 4 ha, kuźnia — 2 ha.

Są to, jak gdyby, telegraficznym stylem streszczone spostrzeżenia amerykańskiego dziennikarza Knickebockera, do którego książek przełożonych na język polski, a zawierających dużo niezmiernie interesującego materiału o Rosji, odsyłamy czytelnika, którego zaciekał ten temat.

W „Wiedomościach Literackich” rozpoczął druk swoich wrażeń z podróży do Rosji p. Antoni Słomiński. Wrażenia są na ogół pesymistyczne.

## Przychodnia dla Kobiet

D<sup>ra</sup> med. H. RUBINRAUTA

ul. Niecała 14.

Porady dla bezdzietnych, ciężarnych, zapobieganie, przedślubne.

Porada zł. 4

## LECZNICA SPECJALNA

b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

## D-ra med. D. GISERA

Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby SKÓRNE, weneryczne (specj. chorozy), pęcherza i niemoc płciowa.

Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym. Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa.

Przeciecia: 9—2 i 4—9. PORADA. 4 zł

## Dr. Jan AŁAPIN

Królewska 31.

b. Ordynator Klin. w Szp. 5-go Łazarza

Weneryczne, skórne,

niemoc płciowa, analizy.

Robotnikom i ich rodzinom znaczne ulgi.

Od 9—2 pp. i 4—8 wiecz. Niedz. do 2 pp.

DOKTOR MEDYCYNY

## H. SCHOENMAN

ul. Hortensji 6 (obok poczty Główniej,

tel. 636-77. Specjalność

niemoc płciowa, weneryczne, skórne.

Analizy krwi. Od 9 do 2 i 5—8.

W niedziele do 12.



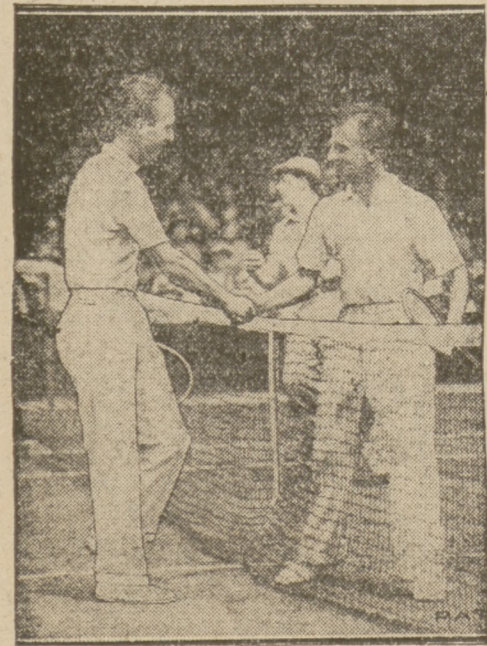
# Jeszcze na marginesie niedoli urzędniczej

## Czy nie jesteśmy sami sobie winni? Bezstronny głos urzędnika

Przewrót „majowy“ przyjęły sfery urzędnicze z daleko idącą rezerwą. Nieliczne jednostki, związane ideowo z legionistami, z pod znaku Pierwszej Brygady, snuły narazie nic marzeń o swojej lepszej przyszłości. Ogół urzędniczy milczał, jak zakłęty. Milczenie to, różni ludzie w różny sposób komentowali, dopatrując się w niem zupełnie niesłusznie jakiejś planowej taktyki.

I zaczęły się lata „radosnej twórczości“, a wraz z nimi i wszechpotężny „duch sanacji“ rozpoczął swój triumfalny pochód. Rugi jednostek, o choćby najłżejszym obliczu antysanacyjnym, nie poruszyły sumienia tych, którym łaska wy los zaoszczędził niedoli ludzi wyrzu-

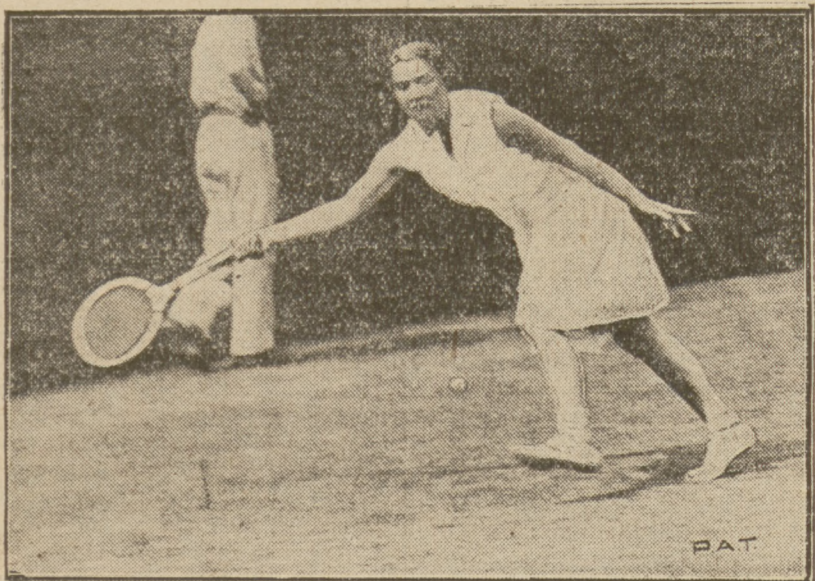
## Rakiety Polskie w Wimbledon



W odbywających się od kilku dni międzynarodowych zawodach tenisowych w Wimbledon pod Londynem tenisistki polscy Jadwiga Jędrzejowska i Ignacy Tłoczyński odnieśli kilka poważnych sukcesów.

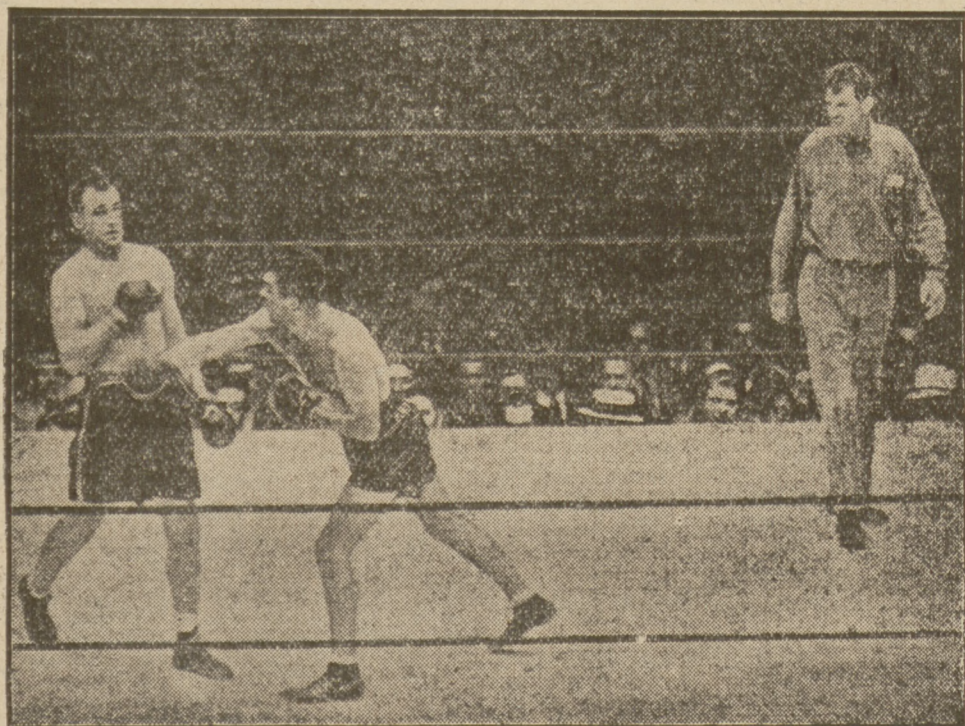
Na zdjęciu naszym widzimy Tłoczyńskiego witającego się z tenisistką amerykańską Allisonem.

## Jędrzejowska w Wimbledonie



Zdjęcie z meczu tenisowego Jędrzejowska (Polska) — Krahwinkel (Niemcy).

## Pierwsze zdjęcie z meczu o mistrzostwo świata Schmeling-Sharkey



Atak Schmelinga

conych na bruk i to niejednokrotnie po długoletniej uczciwej pracy dla dobra umiłowanej przez nich Ojczyzny. O ostrachu, któryby świadczył o choćby najprymitywniejszej solidarności koleżeńskie, nie było, oczywiście, mowy. Przeciwnie, wielu pozostających na posadzie urzędników, szukało asekuracji przed ewentualną redukcją, w niezawodnym sposobie manifestowania ostentacyjnie swego zachwytu dla „radosnej twórczości“ — potępiając jednocześnie „w głośnych“ rozmowach biurowych wszystkich przeciwników „sanacji“. Inni jeszcze ostrożniejsi, z komicznym nieraz pospiechem, ubiegali się o wysokie „plecy“ jednostek wpływowych, szukając nęstwa jakiegoś choćby najmniejszego „pokrewieństwa“ z nieliczną narazie „rodziną sanacyjną“. Widmo redukcji, a co za tem idzie nędzy i głodu, zabiło w masach urzędniczych wszelkie poczucie niezależności, sumienia obywatelskiego, cechującego w bezporównania większym stopniu ludzi innych warstw naszego społeczeństwa. Urzędnik-inteligent, w zasadzie świadomy obywatel Demokratycznego Państwa, nie pozbawiony zmysłu krytycznego, stał się z czasów wszechwładnej „sanacji“, powolną i całkiem zrezygnowaną marionetką w rękach swoich „wspaniałomyślnych“ chlebodawców! Nic więc dziwnego, że kiedy przyszły pierwsze i drugie wybory za czasów miłoścowie nam po dziś dzień pantofelowej „sanacji“, różne zrzeszenia i Stowarzyszenia urzędnicze, do których już zdążył przedostać się powiew prądów „sanacyjnych“ (wbrew statutom — wyraźnie podkreślającym apolityczność tych organizacji!!!) przez odpowiednie uchwały, niezawście liczyły zebrać członków, zdeklarowały się w akcji przedwyborczej po stronie Bloku Współpracy z Rządem. Ten „wiernopoddańczy ukłon“, „świadomych obywateli“ agitatorzy „sanacyjni“ tłumaczyli mniej „uświadomionym“ obywatelom, jako klasyczny przykład, świadczący o dużym podobno zrozumieniu „interesu Państwa“ (!!) przez masy urzędnicze. Wynik zarówno pierwszych, jak i drugich wyborów, nie wnikając w zakulisy ich „mumuszyczyny“, niestety, przekonał wszystkich niezależnych oby-

wateli, że nawet zagwarantowane dotychczas przez Konstytucję tajne głosowanie nie zostało absolutnie przez masy urzędnicze wyzyskane dla zmanifestowania swego wyrobienia społecznego i politycznego. Ogół urzędniczy w swojej olbrzymiej większości, poparł bez żadnego logicznego uzasadnienia, w tajnych wyborach, listę „sanacji“. Nie byłoby w tym fakcie zbyt wielkiej tragedji, gdyby to gremjalnie poparcie wypływało z pobudek czysto ideowych, stoimy bowiem na stanowisku bezwzględnej uszanowania nawet wrogich nam poglądów politycznych, o ile oczywiście ich wyznawcy stoją na platformie ideowej. Ale w tym wypadku, niestety, tak nie było! Wiemy o tem my, wie o tem całe uczciwe społeczeństwo, wiedzą o tem też liczni przewodnicy „sanacji“ i to jest fakt, który każdego uczciwego człowieka, bez względu na jego przekonania polityczne, musi przerazić swoją wymowną ohydą. Bolesny, tragicznie bolesny jest ten zarzut, ale czyż już dzisiaj życie nie uzasadnia jego słuszności? Już pierwsza zniżka poborów urzędniczych pokazała faktyczne oblicze „sanacji“ masie urzędniczej.

Po pierwszej próbie przyszły następne. „Wielkich idealistów“ niewdzięczna „pani sanacja“ uderzyła smrotnie po kieszeni. Ulotniły się, jak kamfora w powietrzu, wszelkie, tak bohatersko brnione „ideały“, „ustępując miejsce niewczesnej lamentacji. Życie zdarło, wzdnie dziera, powoli obłudną maskę z twarzy tych, którym w „tej masce“ było wyjątkowo nie do twarzy.

Szenąca się bieda pobudza masy urzędnicze do „rachunku sumienia“. Zakonspirowany narazie jeszcze zmysł krytyczny pracuje z podwójną energją. „Akt skruchy“ lekkomyślnego „grzesznika“ przejawia się w sposób widoczny. Zewsząd słychać rozpaczliwe sygnały „S. O. S.“.

Z pomocą jednak niełatwo się nie kwapi. Przeciwnie — każdy świadomy obywatel dziwi się mocno tym rozpaczliwym alarmem. W życiu bowiem obowiązuje zasada ratowania tylko tych, którzy się sami ratować nie mogą, z przyczyn od siebie niezależnych. Masy urzędnicze mają na swoim „tonącym okręcie“ łodzie i pasy ratownicze... — dlaczego z nich nie korzystają?

Ratunek czeka ukryty w waszych organizacjach, Panowie Urzędnicy, musicie jednak nęstwa odmówić „brudne ściany“ tych swoich organizacji urzędniczych. Czas na gruntowny remont najodpowiedniejszy! Maj, minął... Odnowione mury szybko wyschną! Chodzi tylko o to, jakiej „Firmie Budowlanej“ powierzyć tę trudną do wykonania robotę? Brudu bowiem pełno, brud się wżarł w ściany bardzo głęboko!... Odpowiedź na to pytanie dostarcza samo życie i to smutne doświadczenie, jakie masy urzędnicze zdobyły w ostatnich latach.

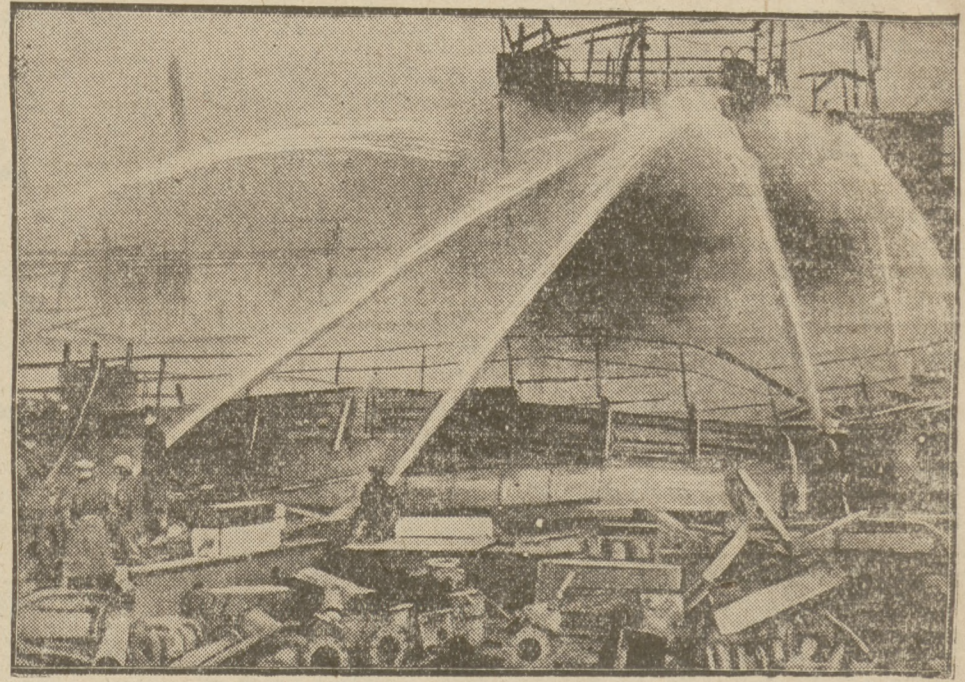
J. Uziębło.

## Czytajcie

Książeczki:

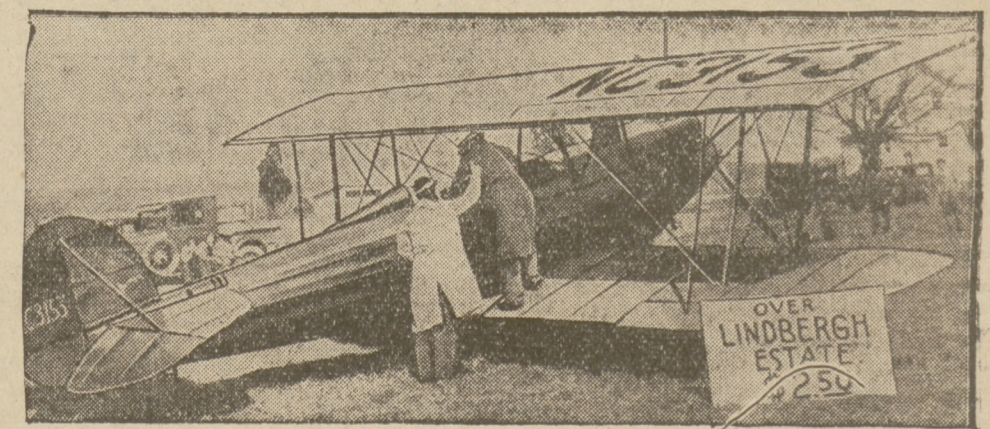
ZYGMUNTA ZAREMBY — „Racjonalizacja — kryzys — proletarijat“.  
KAZIMIERZA CZAPINSKIEGO — „Faszyzm współczesny“.

## Eksplzja na okręcie transatlantyckim



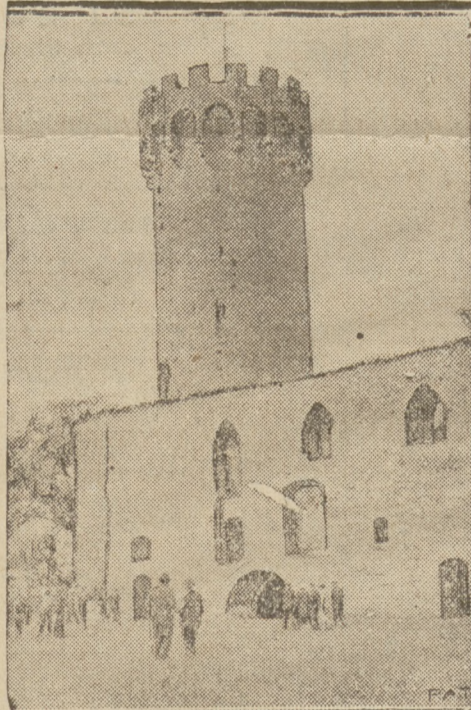
Na transatlantyckim parowcu „Cymbeline“ wybuchł pożar, a następnie eksplozja. 23 marynarzy i kilku pasażerów zginęło. Na naszej ilustracji obrazek z akcji ratunkowej.

## Nauka lotnictwa w Ameryce



W Ameryce znajdują się liczne cywilne szkoły lotnicze. Szkoły posiadają własne aparaty lotnicze.

## Obrazki z Polski



## Tania wycieczka do Płocka

Komisja Kulturalno - Oświatowa Związku Zawodowego Drukarzy (Miodowa 6) organizuje wycieczkę towarzyską - krajoznawczą do Płocka. Wyjazd sobota, dnia 2 lipca o g. 8.30 wieczorem. Przyjazd do Płocka o g. 5 rano. Przez całą niedzielę zwiedzanie miasta i jego zabytków, pod kierownictwem kolegów z Oddziału Płockiego. Odjazd tegoż dnia o g. 5.30 p. p. Przyjazd do Warszawy w poniedziałek dnia 4 lipca o g. 5.30 rano.

Całkowity koszt przejazdów i zwiedzania zł. 6. W wycieczce mogą brać udział członkowie związku ich rodziny, oraz wprowadzeni goście. Zapisy przyjmuje codziennie wieczorem w związku kierownik wycieczki.

Ilość uczestników ściśle ograniczona. Kolezdy posiadający aparaty fotograficzne winni zabrać je ze sobą.

Zbiórka uczestników wycieczki w sobotę dnia 2 lipca punktualnie o godzinie 8 wieczorem na przystani Victoria Nr. 1 Po lewej stronie mostu Kierbedzia.

## Bacność towarzyski wyjeżdżające na kobiece obozy sportowe Z.R.S.S.

Zbiórka towarzyszek, wyjeżdżających na obóz do Sulejowa w dn. 1 lipca w piątek punktualnie o godz. 9-ej na dworc głównym koło kiosku „Ruchu“.

Ponieważ obóz zakwaterowany w namiotach, należy zabrać ciepły koc (lub dwa), poduszkę, następnie sweter, bieliznę osobistą i prześcieradło, przybory do mycia i jedzenia, kubek, męszkę, nóż i widelec, łyżkę. Przybory do mycia. Kostium lekkoatletyczny i kąpielowy, ołówek i dwa kajety.

Tow. wyjeżdżające na obóz wędrowny w Tatrach i Pieninach zbierają się 1. VII w piątek o godz. 20.30 również koło kiosku Ruchu. Odjazd pociągiem osobowym.

Należy pamiętać o dobrem i mocnym obuwiu, zabrać plecak, łaskę, wiatrówkę, lub płaszcz nieprzemakalny, koc, sweter, beret jedzenie na 4 dni.

Uczestniczki z prowincji: Łodzi, Częstochowy, Katowic i t. d., przyłączają się do grupy warszawskiej w Krakowie. Odjazd z Krakowa 2. VII w sobotę, do Zakopanego o godz. 15 pociągiem osobowym. Zbiórka na dworcu odjazdowym krakowskim koło kiosku „Ruchu“. Pół godz. przed odjazdem pociągu. Wszystkie uczestniczki, jako znak rozpoznawczy noszą czerwone kokardki. Pierwszy nocleg w Zakopanem 2. VII w schronisku im. Stolarczyka.



Sharkey ogłoszony zwycięzcą i mistrzem świata



## Z martyrologii robotników polskich

### Wyzysk i nędza robotników w fabryce wyrobów ceramicznych Krotoszyn-Przysieka

(Kor. własna).

W fabryce wyrobów ceramicznych Krotoszyn - Przysieka, Sp. Akc. w Poznaniu (właściciele hr. J. Lubieniecki, hr. J. Żółkowski, hr. Z. Kurnatowski i inni) panują takie oto stosunki:

Od szeregu lat robotnicy nie korzystają wcale z urlopów. Za pracę nadliczbową nie otrzymywali płacy, zgodnie z ustawą. Wynagrodzenie obniża im się ciągle: np. w r. 1930 robotnik zarabiał na godzinę 70 groszy, robotnica — 50 groszy; w r. 1931 — mężczyzna 55 gr., kobieta — 34 gr.; w r. 1932 mężczyzna — 35 gr., kobieta 25 groszy.

Jak wynika z list płacy w r. 1932, robotnik, który przepracuje w miesiącu wszystkie dni robotnicze, zarobi... zł. 72.80. A jeśli w dodatku weźmiemy pod uwagę że fabryka czynna jest tylko przez sześć miesięcy w roku, mamy wymowny obraz położenia pracującego robotnika!!!

W ciągu 6 miesięcy 200 robotników

kosztuje firmę, 87.200 złotych. Ale za to dwóch dyrektorów akcjonariuszy pobierało: w r. 1930 około 130.000 zł., a w następnych latach nieco mniej, nie licząc tantjem! Ładny stosunek, co?

A chociaż zarobki robotnicze są tak niesłychanie niskie, firma stale zalega z wypłatą należności!

Przyrzeczenia dyrekcji są zupełnie bez znaczenia: robotnik pieniędzy nie otrzymał i dosłownie umierał z głodu, bo i na kredyt już mu nic w sklepiu nie dawano.

Tak było przez cały okres kiedy fabryka była czynna w r. 1931. A potem tragedia powiększyła się jeszcze, gdy fabrykę zamknięto, a robotnikom w dalszym ciągu nie wypłacono należności!

Część robotników poszukiwała swoich pretensji na drodze sądowej. Sąd polecił przymusowe zajęcie wyrobów fabryki na rzecz robotników. Niestety,

komornik nie miał co zajmować, gdyż przedstawiciel zarządu firmy, p. Czubek, na kilka dni przedtem kazał wszystkie wyroby, które miały jakąkolwiek wartość, odesłać do swojej cegielni w Antoninku. Reszta towaru była już obłożona aresztem przez... Izbę Skarbową za podatki.

Niektórym robotnikom, po niezliczonych wędrownych i interwencjach (byli tacy, którzy pieszo szli po 100—120 klm. do biura głównego w Poznaniu i z powrotem, aby uzyskać należne pieniądze) p. Czubek wypłacał na odstępny parę złotych! Obecnie jeszcze zaległości robotnicze za rok 1931 wynoszą 18.000.

W roku 1932 już zalega p. Czubek pracującym robotnikom za parę miesięcy, a co będzie dalej??

Urzednicy firmy również nie są lepiej traktowani!

## Nadużycia przy wydawaniu żywności bezrobotnym

### W gminie borysławskiej „Sanatorzy i to potrafią!

(Kor. własna).

Są ludzie, którzy potrafią żerować nawet na najskrajniejszej nędzy bezrobotnych. Do tej kategorii można zaliczyć i naszych „sanatorów”, rządzących gminą borysławską.

Od listopada 1929 r. do stycznia 1931 r. przy wydawaniu bonów żywnościowych bezrobotnym zatrudnieni byli dwaj urzednicy: Dornstrauch i Bednarz. Urzednicy ci otrzymywali każdego miesiąca od urzednika Erdsteina polecenie na jaką sumę mogą wydać bonów żywnościowych. Suma ta obracała się między 8 a 10 tysiącami złotych miesięcznie. W tym samym czasie p. Erdstein otrzymywał od Starostwa Drobobockiego dla bezrobotnych najmniej 16 tysięcy złotych miesięcznie!

Po zamknięciu wypłaty, p. Erdstein polecał wpisywać do listy pewną określoną liczbę bezrobotnych, którzy zasiłku nie pobierali, i — aby zachować pozory, że ludzie ci wzięli pieniądze — polecił fałszować ich podpisy (!) W ten sposób lista wypłaconych zapomóg pokrywała się z przekazaniami przez Starostwo sumami.

Gdy urzednicy, wydajacy bonów bezrobotnym, zwrócili p. Erdsteinowi uwagę, że taka „manipulacja” pachnie kryminałem, p. Erdstein zagroził im utratą posady. Urzednicy, w obawie przed pozabawieniem ich chleba, robili, milcząc, to, co im kazano.

Szalszowane w ten sposób listy odchodziły do Starostwa a w posiadaniu p. Erdsteina zostawała nie wypłacona bezrobotnym suma 6 — 10 tysięcy złotych miesięcznie!

Mało tego! P. Erdsteinowi zwracał uwagę na następstwa tych „manipulacji” rachmistrz Magistratu, p. Tereszkiewicz, lecz i to pozostało bez skutku. P. Erdstein brał jeszcze zasiłek z Funduszu dla bezrobotnych dla swojej służącej Anny Lubów, w wysokości 15 złotych miesięcznie.

## DŹWIEKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek punktualnie o godz. 6.30  
Tow. FOXFILM ma zaszczyt przedstawić po raz pierwszy w Warszawie film p. t.:

### „TRZY STRZAŁY”

z udziałem nowych GWIAZD FOXA:  
Margaret Churchill  
Marjorie Withe  
Warner Olanda

Nadprogram—Dodatki dźwiękowe.  
Sala dobrze wentylowana. Ap. EORIT

**COLOSSEUM** pocz. 6, w niedz. 4.  
NAJNOWSZY FILM WYTW. „SOWKINO” W MOSKWIE

„MIŁOŚĆ DOŃSKIEGO KOZAKA”  
NA SCENIE: Nowy program światowych atrakcji!

MAŁA SALA: „CZERWONA ZEMSTA”  
Awantur. Przygody. Dla młodz. dozwoł.

## MAJESTIC

Nowy Swiat 43. Poc. 6.  
WIELKI PODWÓJNY PROGRAM

MARY GLORY  
w arcywesołej komedji

JEJ FLIRT

oraz oryginalny dźwiękowiec marokański

MELUKA, KWIAT ARAKESZU

Balkon 1.50, Parter 2.—. Wl. KOLOS

Gdy policja państwowa wpadła na trop manipulacji i rozpoczęła dochodzenia, p. inż. Machnicki, ówczesny komisarz gminy, a obecny komisarz gminy chrześcijańskiej w Borysławiu, przyszedł do urzędników Dornstraucha i Bednarza i oświadczył im, że sprawę chce zatuszować. Zaproponował im, by zeznali, że zabrane pieniądze szły na przedszkola (co za wrusząca troska komisarza o oświatę ludową!), a co się tyczy podpisów na wykazach, to... bezrobotni sami kładli te podpisy!

To nakłanianie do fałszywych zeznań skończyło się fiaskiem, gdyż, jak się dowiadujemy, wymienieni urzednicy zeznali w Starostwie, zgodnie z prawdą. A przecież komisarz gminy musiał

wiedzieć o tych nadużyciach, skoro zabiegał o zatuszowanie sprawy. Od jakiegoś czasu wie o tem Starostwo Drobobockie i policja, a p. inż. Machnicki zarządza w dalszym ciągu, jako komisarz, majątkiem chrześcijańskiej gminy w Borysławiu. Nawet nie został zawieszony w urzędowaniu na czas dochodzenia! Inni również bezkarnie chodzą po Borysławiu! A kto zwróci głodnym bezrobotnym ukradzione z ich zasiłków przeszło 100 tysięcy złotych?

Tak to jest z „sanacyjną” „moralnością”. Ciągłe tylko: pieniądze, pieniądze, pieniądze!

Ale żeby można było bogacić się kosztem bezrobotnych — to już jest iście „sanacyjna” sztuka!!

## Sekretarz Z.Z.Z. skazany za fałszerstwo i nadużycia

(Kor. własna).

Przez dłuższy czas grasował w Bydgoszczy i na Pomorzu „działacz” sanacyjny, niejaki pan Nitka. Był on sekretarzem Z. Z. Z., a równocześnie współpracownikiem sanacyjnego piśmida „Dzień Pomorski”. Aż tu nagle okazuje się, że pan Nitka jeszcze w innym kierunku rozwija „radosną twórczość”. Policja znajduje u niego cały arsenał szalszowanych legitymacji urzędniczych, książeczek oszczędnościowych Poczowej Kasy Oszczędności. Dalsze dochodzenia okazały, że pan

Nitka podejmował pieniądze w P. K. O. na szalszowane książeczki. I tak — pan sekretarz i redaktor w jednej osobie znalazł się w więzieniu!

Dnia 27 czerwca 1932 r. odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu przeciwko Nitce i jego spółnikom.

Na rozprawie Nitka przyznał się w zupełności do winy. Tłumaczył się tem, że mu jego pracodawca (t. j. Z. Z. Z. i redakcja „Dnia Pomorskiego”) od 3 miesięcy nie wypłacali pensji.

## Bezprawia policjantów w Falenicy Wobec robotników piekarskich

(Kor. własna).

Od kilkunastu miesięcy robotnicy piekarscy w Falenicy znajdują się w ciągłych konfliktach z właścicielami piekarni. Walka toczy się o ośmio-godzinny dzień pracy i t. p. postulaty.

Tymczasem policja, która winna stać na stanowisku prawa, staje stale po stronie właścicieli piekarni. Niestety, na porządku dziennym są fakty bicia

pracowników piekarskich przez policję!

Szczególnie dał się poznać pod tym względem p. komendant Unifrowicz. Między innymi, pobici zostali bardzo ciężko robotnicy: Abram Frajszer, Szlojma Frymer.

Możeby władze zajęły się postępowaniem policji wobec walczących o swoje prawa robotników piekarskich.

## Głos rozpaczy robotników rolnych Województwa wołyńskiego

(kor. własna)

Robotnicy rolni Włodzimierza Wołyńskiego zorganizowani w Związku Zawodowym Robotników Rolnych Rz. P. Oddziału Wołyńskiego, powzięli uchwałę, która stwierdza, że:

1) robotnicy, pracujący w poszczególnych folwarkach na terenie wojew. Wołyńskiego, bez określonych prawnie warunków, są wyzyskiwani i obciążani nadmierną ilością godzin pracy dziennej, co powoduje, że znaczna ilość robotników pozostaje bez pracy; 2) że zatargi, wynikające w tych warunkach nie podlegają rozpoznaniu w Komisjach Rozjemczych z powodu nie objęcia tych robotników umową zbiorową; 3) robotnicy ci nie mogą dochodzić swych praw o należności z tytułu pracy w sądach zwykłych, ponieważ nie są w stanie opła-

cić wysokich opłat sądowych od wnieszonych powództw, a uzyskiwanie zaś świadczeń stanu ubóstwa, wskutek różnych formalności — dla robotników jest bardzo trudne; 4) robotnicy zmuszani są do wyczekiwania całymi latami o wypłaty za pracę bez obrachunków.

Robotnicy domagają się: **zawarcia umów zbiorowych w rolnictwie na terenie województwa Wołyńskiego dla wszystkich kategorii robotników, a więc: miesięcznych, dziennych, sezonowych, stołowników i t. p.; przeprowadzenia inspekcji w poszczególnych folwarkach, celem wprowadzenia określonego czasu pracy, oraz zmuszenia poszczególnych pracodawców do wypłacenia im zaległości.**

## Sześć nowych ofiar nędzy i głodu

Przy ul. Grochowskiej 24, w mieszkaniu siostry swej napila się nieznaną trującą substancją 35-letnia Stefania Samelówna, robotnica. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

40-letni Henryk Fej, szwec (Wiosenna 10) napil się esencji ostowej na skwerku przy ul. Targowej.

— 47-letnia Marja Żółkowska, bez zajęcia (Sybilli 6) otrula się morfiną.

— 18-letnia Ruchla Steinówna (Młocińska 5) napila się esencji octowej.

Wszystkim desperatom i desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Feja przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, Żółkowska zaś — do Dz. Jezus.

Nocy ub. około godz. 12.15 z mostu Kierbedzia skoczyła do Wisły w zamiarze samobójczym kobieta nieznanego nazwiska, lat około 25; desperatkę wyratował post. komis. rzeczny, Roman Kłozak. Lekarz Pogotowia udzielił nieszelej samobójczym pomocy i przewiezł do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Przed domem Szeroka 1 upadł i zabił nagle 52-letni Józef Osiński, robotnik (Szeroka 6). Przed przybyciem lekarza Pogotowia Osiński zmarł. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

## Fałszerze monet

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop fabryki fałszywych monet dwulotowych w Olkuszu. Falsyfikaty puszczały były w obieg na terenie powiatów bedzińskiego i olkuskiego.

W związku z tem aresztowano 4 osoby. U jednego z aresztowanych wykryto 10 kg. stopu metalowego i miedzi, oraz pewną ilość gotowych falsyfikatów.

## Budowa linii kolei elektrycznej do Włoch

Roboty przy budowie nowej linii kolei elektrycznej do Włoch postępują naprzód. Mają one być ukończone około 10 lipca, poczem rozpocznie się niezwłocznie eksploatacja linii Warszawa — Włochy.

Przejazd z Warszawy do Włoch będzie kosztował 40 gr.

## Sprostowanie urzędowe

Na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186 ex 1919 r.) proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Robotnika” sprostowania artykułu, który ukazał się w Nr. 193 z dnia 8.6.1932 r. wymienionego czasopiśmie p. t. „Sanacyjne machinacje i bezprawia przy budowie wału kolejowego w gminie Blizne”.

Nieprawdą jest jakoby „rozpoczęto” sypanie wału kolejowego, biegnącego przez gminę Blizne, — prawdą natomiast jest, że rozpoczęto sypanie wału kolejowego na terenie gmin Blizne i Włochy, przyczem prace przeważnie są skoncentrowane na terenie tej ostatniej gminy.

Nieprawdą jest jakoby „na stokach wału pracują przybyli pod ochroną policji”, — prawdą natomiast jest, że pracują robotnicy bezrobotni tej gminy, na terenie której roboty są prowadzone.

Nieprawdą jest jakoby „delegacja z tow. Antonim Ruszkiewiczem na czele — ani Starosty ani jego zastępcy nie zastała”, — prawdą natomiast jest, że delegacja była przyjęta w dniu 6.6. r. b. przez Zastępcę Starosty, który udzielił delegacji właściwych wyjaśnień w sprawie bezrobotnych, pozostających narazie bez pracy.

T. Wardejn-Zagórski.  
Starosta Powiatowy.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## O MISTRZOSTWO OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

W środę rozegrane zostały w Warszawie dwa dalsze mecze o mistrzostwo klasy A Okręgu Warszawskiego.

Pierwszy pomiędzy Skrą a Zniczem zakończył się zwycięstwem Skry 3:0 (2:0). Bramkami podzieli się: Błażalek II, Więckowski i Kraśniewski.

W drugim spotkaniu benjaminek klasy A Skoda wygrał łatwo i zdecydowanie z AZS 4:0 (3:0). Dla zwycięzców bramki uzyskali: Baryła, Romanowski, Kościeszka, Zieliński.

W tabeli zawodów prowadzi w dalszym ciągu Gwiazda — 14 pkt. przed Skrą — 13 p., Skoda — 12 p., Legia Ib — 12, AZS — 10, Znicz — 9, Świt — 9, Makabi — 7, Polonia Ib — 6, Warszawianka Ib — 6 i Marymont — 6 p.

W tabeli decydującej o mistrzostwo (bez rezerw ligowych): 1) Gwiazda — 11 pkt., 2) Skoda — 10 p., 3) Skra — 9, 4) Świt — 7, 5) Znicz — 6, 6) AZS — 6, 7) Marymont — 4, 8) Makabi — 2 p.

W zawodach o mistrzostwo klasy B Sarmata rozgromił Kordjana 8:3 (6:0), zdobywając bramki przez Sieczkowskiego (4), Węgrowicza II (2), i Świdkiewicza (2). Pozatem ZASS nie rozstrzygnął walki z CWS, uzyskując wynik 1:1 (1:0).

W mistrzostwach klasy C Sarmata II wygrał z Kordjanem II 7:4 (4:3), Prąd przegrał ze Strzelcem 3:9, wreszcie Przyszłość pokonała Robur 2:1.

W sobotę i niedzielę odbędą się dwa

dalsze mecze o mistrzostwo klasy A. Grają: Skra — Gwiazda, Makabi—AZS, Skoda — Świt, Marymont — Znicz, Legia Ib — Polonia Ib

## SARMATA ZWYCIĘŻA AKS 63:41

W meczu lekkoatletycznym Sarmata pokonał Amatorski Klub Sportowy 63:41 pkt. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 m. 1) Skarżyński 11,7 przed Ostaszewskim; 400 m. Staniszewski 57 przed Klimeckim; 800 m. Koniarek 2:11,6 przed Stankiewiczem; 3000 m. Koniarek 9:39,2 przed Sidowskim; kula Węgrowicz 9,99 przed Ostaszewskim; dysk Węgrowicz 29,80 przed Staniszewskim; skok wzwyż Węgrowicz 165 przed Klimeckim; w dal Węgrowicz 592 przed Klimeckim; sztafeta 4 × 100 AKS 47,6 przed Sarmatą 48,2.

## NURMI JEDZIE DO LOS ANGELES

Wczoraj opuściła Finlandję pierwsza część fińskiej reprezentacji olimpijskiej. Zawodnicy jadą okrętem via Hamburg do Los Angeles. Pośród zawodników, którzy wczoraj wyruszyli w drogę, znajdują się: Lehtinen i Nurmi.

Widać z powyższego, że wbrew stanowisku międzynarodowego związku lekkoatletycznego — finnowie nie zrezygnowali ze startu Nurmi w maratonie olimpijskim i liczą na pomyślne załatwienie sprawy dyskwalifikacji Nurmi.

## NOWE PŁYWACKIE REKORDY POLSKIE

W środę odbyły się w Bielsku międzyklubowe zawody pływackie, na których Karliczek osiągnął na 100 m. nawznak czas 1:16,2 sek., który to czas jest lepszym od rekordu polskiego o 2,6 sek.

Na 200 m. stylem dowolnym Karliczek uzyskał 2:32 sek. Jest to najlepszy czas w Polsce po Bocheńskim.

W sztafecie 3 x 100 m. stylem zmiennym pań Giszowicz wygrał w czasie 5:06,2.

## DELFIN PROWADZI O MISTRZOSTWO WATERPOLO

W środę odbył się w Warszawie tyłk. jednem mecz o mistrzostwo w waterpolo, Delfin pokonał Makabi 5:0 (2:0).

W tabeli zawodów prowadzi Delfin 6 p. przed AZS. i Legia po 2 p.

## Masło znowu drożeje

Na posiedzeniu sekcji maślarsko-jajczarskiej warszawskiej rabiłowej komisji cennikowej uchwalono podwyższyć ceny masła: wyborowego z 2 zł. 50 gr. do 2 zł. 70 gr., deserowego z 2 zł. 20 gr. do 2 zł. 30 gr., mleczarskiego solonego z 2 zł. 30 gr. do 2 zł. 40 gr. i osekowanego z 2 zł. do 2 zł. 20 gr. — wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej. Nadto masło wyborowe I gat. w opakowaniu detalicznym z ujawnieniem producenta lub sprzedawcy — jest o 5 proc. droższe.

Jak widzimy, „urzędowa” walka z drożyzną jest bardzo skuteczna.





**OBRONA PRZED ROZNIOSICIELKĄ CHOROBOTWÓRCZYCH ZARAZKÓW**

Mucha przeladowana niebezpiecznymi zarazkami, zebranymi w wiadrach z odpadkami, śmietnikami, latrynach i temu podobnych brudnych zakamarkach, roznosi choroby i śmierć. Na swem wloczonym ciele mucha zbiera zarazki tyfusu, gruźlicy, szkarlatyny, dżenterji i całego szeregu innych chorób.

Najłatwiej wyniszczyć muchy, komary i wszelkie inne owady, rozpylając znany ogólnie środek owadobójczy Flit, w łóżykach blaszankach z czarną opaską i żołnierzykiem.

Oryginalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermetycznie zakapslowanych blaszankach.

### Z codziennej kroniki nieszczęść ludzkich

#### ZABITA PRZEZ SAMOCHÓD.

Na rogu ul. Belwederskiej i Nabełaka, pod samochód pocięzarowy, dostała się przechodząca przez jezdnię jakaś kobieta, lat około 30, prawdopodobnie handlarzka mlekiem. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć wskutek ogólnego potłuczenia i wewnętrznych obrażeń. Osobistość zabitej niestano. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

#### ROZPRAWY NOŻOWE.

Na moście kolejowym pod cytaadelą nieznanymi sprawcami ugodził nożem 18-letniego Józefa Waczyka (Przyrynek 12). Otrzymał on rany klute lewej łędźwiowej i prawego przedramienia.

Przy ul. Leszno 108, został napadnięty i zraniony w klatkę piersiową 26-letni Witold Wojciechowski, robotnik, zamieszkały w tymże domu. Rannych opatrzone na cji Pogotowia

#### NA POSTERUNKU.

Na rogu ul. Towarowej i Srebrnej zachował pełnięcy tam służbę posterunkowy 6 komisariatu Franciszek Bielak Lekarz Pogotowia stwierdził częściowy paraliż. Pogotowie przewiozło Bielaka do szpitala Dz. Jezus.

#### WYPADEK TRAMWAJOWY.

Na rogu ul. Towarowej i Srebrnej, wypadła z tramwaju 27-letnia Stanisława Fuśówna, bez zajęcia (Towarowa 10), doznając potłuczenia prawej stopy. Poszwanowaną opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

### Robotnicy popierają swoje pismo

### JAN WAŚNIEWSKI

## Na podszybiu

Powieść górnicza.

— Juści!... Chodził tu jedyn Żyd — tyn Rojerman, co jest teraz za dozorce i myszkował... Wiedział, kaj są zakopane skarby, bo Żydy zawdy takie miejsca znają... Jo go miał na oku... I już-em go kiejsi przychylił w dole... Byłby powiedział, bom go przyduśił, aż charczoł... Ja!... Byłby powiedział... Pieniędzy... skarby!...

Zubowi zaświeciły się oczy. Patrzył w jeden punkt podłogi, jakby tam widział to połyskujące złoto, którego tak bezskutecznie i długo szukał.

— No i co?

— A co?... Przyleciał tyn Kossobudzok i odpedził mnie... Odszedem, bom się boł... Jeszczeby strzył, abo co?... A óni się tam zwachali! Potym Kossobudzok mnie dołnoł i mówił o kreminole i takie ta ce i co... Pilnuwołem i Kossobudzoka tyż, ale ón wyiżdził — nocami do Widerkówny chodził, no i, widać, musiołem go nie upilnować... Wykopali se na spółkę... Skądby ón miał piennyż na tyła gieżyny.

Umilkł... Wypił jeden kieliszek wódki, drugi i zakąsił chlebem. Gdy wniesiono suchą kielbasę, chwycił kawałek i grył z ledwie hamowaną obyczajem żarłocznością. Potem zapalił papierosa, wyciągnął nogi przed siebie i puszczając nosem kłęby dymu, zdawał się napawać jego aromatem.

Matusiak milczał również. Oczywiście nie wierzył zupełnie w owo znalezienie przez Antoniego piennyży, ale odkrył dla siebie coś innego. Ten pała-

jący nienawiścią manjak mógł się stać w jego ręku narzędziem zemsty... Wystarczyłoby kilku podjudzających słów. Na myśl o tem czuł jakąś słodkość wewnętrzna, a dłońe lekko mu potniały.

Po chwili Zub westchnął ciężko:

— Ja! Za moje piennyże!

Podniósł się z ławy i opuścił chatę Matusiaka.

Po jego wyjściu przedsiębiorca zaczął się głęboko zastanawiać. Pieścił w myśli obrazy pogńebienia Kossobudzkiego, ale Zub ze swoją niezupełną poczytalnością mógł się dopuścić jakichciś nieobliczalnych czynów. Przytem wchodzić w porozumienie z półwarzjatem?... Może w razie czego wydać, naplać głupstw... Nie! Stanowczo innych potrzeba mu było sprzymierzeńców... Ten — przynajmniej narazie — nie odpowiadał mu z różnych względów. Przedsiębiorca znalazł ich sobie po pierwszych redukcjach.

Wydaleni napełnili żalami i pomstowaniem całą okolicę. Kossobudzki starał się zwalniać tylko posiadaczy gruntów, uważając, że tak będzie najsprawiedliwiej. Ale to, co dla niego było słusznem, oni poczytywali za największą krzywdę.

Wśród wydalonych wodził rej niejaki Wojda Kasper, chłop mały, a zadzierny i wyszczekany — jeszcze kawaler, właściciel dziesięciu mórg ziemi, którą uprawiał z matką i młodszą siostrą. Jako zamożny gospodarz, przyjaźnił się oczywiście z Matusiakiem.

Wziąwszy ostatnią wypłatę, poszedł pić z kilku innymi ze zmartwienia i na pocieszenie. W karczmie — długiej i wąskiej izbie ze stołami na krzyżkach zastał Matusiaka, który tu dziś umyślnie wstąpił, spodziewając się spotkać zredukowanych.

— A co? Nie wierzyłeś mi, to masz! — zaczął przedsiębiorca.

### Co wyświetlają kina?

- ADRIA PALACE: Prop. Tydz. Polsk. Prod. Film. Dziś: „Cham”.
- APOLLO: „Wyspa tajemnic”.
- ATLANTIC: „Człowiek którego zabiłem”
- BAJKA: „Pat i Patachon”.
- COLOSSEUM: „Miłość dońskiego koczaka”
- W małej sali: „Czerwona zemsta”.
- CASINO: „Los dzentelmena”.
- CAPITOL: „Śpiewająca miasto” i „Książka Tarakunowa”.
- CRISTAL: „Zwycięstwo”
- CZARY: „Wynalazcy prochu”
- ERA: „Pocałunek wiosny”.
- FIHARMONJA: „Romans księżniczki”.
- FORUM: „Marsz weselny”.
- GOPLANA: „Małżonek wbrew woli”.
- HELJOS: „Chata za wsią”.
- ITALJA: „Usta nigdy nie całowane”
- KOMETA: „Podniebny romans”.
- LUX: „Zadatek na szczęście”.
- MAJESTIC: „Jej flirt” i „Meluka kwiat Arakeszu”.
- MARS: „Wielkomięjskie ulice”.
- MASKA: „Wyspa zatopionych serc” z Jeanette Mac Donald.
- MEWA: „Za Oceanem” z Chevalier i „Długi księżeczka”.
- MIEJSKI: „Trzy strzały”.
- PAN: „Obława w Paryżu” i „Pieśń o Atamanie”.
- PALACE: „Dzielny wojak Szejk”.
- RIVIERA: „Plan W.” i dodatki.
- ROXY: „X 27” z Marlena Dietrich.
- SOKOŁ: „On i jego siostra” i „Potęga su gestji”.
- STYLOWY: „Stalowa dłoń”.
- ŚWIATOWID: „Demon miłości”.
- TOMBOLA: „Królowa dancingów”
- TON: „Aniołowie piekła”.
- URANJA: „Senor Americano”
- WISLA: „Szyb L. 23”.

### Co grają w Teatrach?

- TEATR „ATENEUM”. Ostatnie dni przed zamknięciem sezonu gra interesującą sztukę sowiecką „Strach” Afinigenowa. w tłumaczeniu Haliny Pichowskiej.
- Z OPERY. Dziś „Manon”.
- TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia Marcello Pagnola „Fanny”.
- TEATR LETNL Dziś i codziennie lekka komedia „Adwokat w opałach” G. Wakefielda.
- TEATR MAŁY. Dziś ostatnie przedstawienia komedji Morstina p. t. „Dzika pszczoła”. Jutro komedia Verneui'a p. t. „Orzeł czy reszka”. W rolach głównych wystąpią: Jarkowska, Baczyński i Ju stjan.
- TEATR POLSKI gra codziennie niezwykle oryginalną i ciekawą sztukę Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.
- TEATR „NOWOŚCI”. Codziennie świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju”.
- TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks”.
- TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż”.
- MURZYŃ WARSZAWSKI W BANDZIE Z JARACZEM. Dziś i codziennie o godz. 8.30 grana będzie w Bandzie sztuka Stonimskie go „MurzyŃ Warszawski” z Jaraczem w roli tytułowej.
- MIGNON. Rewja w 18 obrazach po tyt.: „Szał nocy”.
- TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś wodewil Krumłowski p. t. „Białe fartuski”.
- NOC ŚMIECHU W LUNA PARKU. Jutro o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się w Lu

### Dziś w Radio

- 11.58 — 12.05 Sygnał czasu, 12.05 — 12.10 Odczytanie programu, 12.10 — 12.30 Przegląd Pracy, 12.40 — 12.45 P. I. M.
- 13.25 Płyty gramofonowe, 13.35 — 14.10 D. c. płyt, 15.00 — 15.10 Kom. gosp. 15.10—15.30 Utwory na psylofonie (płyty), 15.30—15.35 Z życia Polskich Zespołów Śpiewających, 15.35 — 16.35 Koncert solistów z płyt, 16.35 — 16.40 Kom. dla żeglugi i rybaków, 16.40 — 17.00 Odczyt p. Marcina Fuchsa p. t. „Kolonje letnie”, 17.00 — 19.00 Koncert orkiestry mandolinistów, 18.00 — 18.20 „W afrykańskim raju” — wygl. prof. Walery Goetel (Tr. z Krakowa), 18.20 — 19.15 Muzyka taneczna, 19.15 — 19.35 Romantyci, 19.35 — 19.45 Dziennik Radiowy, 19.45 — 19.55 Przegląd prasy rolniczej, 19.55 — 20.00 Program na dzień następny, 20.00 — 20.45 Koncert symfoniczny (ze studja), 20.45 — 21.00 Fejleton p. t. „Najsloneczniejsza ziemia Polski” — wygl. p. Michałina Grekowicz (Transm. z Lwowa), 21.00 — 21.50 D. c. koncertu, 21.50 — 21.55 Dodatek do Dzien. Radj., 21.55 — 22.00 Kom. dla komunikacji lotniczej, 22.00 — 22.20 Odczyt, 22.20 — 22.40 Muzyka taneczna, 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe, 22.50 — 23.30 D. c. muzyki tanecznej.

**NAJNOWSZE PRZEBOJE**

od zł. 2.50

poleca

**KLIMKIEWICZ**

Marszałkowska 154 róg Królewskiej

### ZARZĄD TELEFONÓW WARSZAWSKICH P. A. S. T.

zawiadamia, że w sobotę wieczorem, dnia 2 lipca, telefony, oznaczone w nowym spisie abonentów literą A, będą przelączone na stacje automatyczne. Od niedzieli dn. 3 lipca należy posługiwać się wyłącznie nowym spistem abonentów, wydanym na rok 1932/33 (w niebieskiej okładce, używania zaś starego spisu z roku 1931/32 (w żółtej okładce) należy stanowczo zaniechać.

**SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!**

Największa hurtownia w Polsce

**SUKIEN I BLUZEK M. Hopman**

Warszawa, Nalewki 38, front I piętro — tel. 11-55-72

rozpoczęła detaliczną sprzedaż p/g najnowszych modeli zagraniczn.

**CENY ŚCIŚLE HURTOWE!**

Ogłoszenia drobne

**„ATENEUM” jest teatrem ludzi pracy**

Mieszkanie za odstępne, Jagiellońska 36 m. 80, Wiadomość 9-3.

### NASZA RUBRYKA

#### Poszukiwanie pracy

Uczeń kl. VIII-ej poszukuje kondycji na wyjazd. Oferty do Redakcji „Robotnika” pod J. B.

EMERYT państwowy, b. urzędnik wojskowy w średnim wieku, obarczony rodziną i znajdujący się w krytycznym położeniu, prosi o jakiekolwiek zajęcie na miejscu lub na wyjazd. Oferty do Administracji „Robotnika” dla „R. G. b. urzędnika wojskowego”.

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ posiada rower. Oczekuje jakiegokolwiek propozycji, niekoniecznie z jego fachu. Tel. 12-23-52.

TAPICER - dekorator, b. czeladnik firmy Szczerbiński — przerobienie materaca 10 zł., zakładanie firanek 1 zł., krojenie pokrowców. Polna 62-42 tel. 8.58-39 — Komorek.

NAUCZYCIEL z wyższym wykształceniem udziela lekcyj w zakresie gimnazjalnym. Specjalność: polski, francuski, łacina. Telef.: 716-22 od 3-4. telefon 796-01.

PANIENKA MŁODA z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika” pod A. B.

PRAWNIK z ZAWODU, pozostający bez środków do życia, poszukujący jakiegokolwiek pracy. Oferty do „ROBOTNIKA” dla R. W.

— Ja! Mielście Matusiak racyje, zima ce...  
 — A widzisz...  
 — Napijcie się z nami kolejkę, bo i wom nałóń on sadła za skórę.  
 — Mnie pierwszemu...  
 — A juści!...  
 Napili się przekąsili... Potem podeszli do stołów, kazali sobie podać kilka butelek i szklaneczki. Pili gęsto i zagryzali suchym serem, który krali na małe talarki własnymi kozikami...  
 — A wicie, co wom powiem? — podjął Matusiak, gdy się nieco z czupryn zaczęło kurzyć.  
 Mocno już podпиты górnik Bartosik począł na to walić raz za razem pięścią w stół i, kiwając głową w tę i ową stronę, perorował:  
 — Powiedzcie, Matusiak!... Powiedzcie, boście pierwszy gospodarz.. boście nasz z hawtąd od pradiada!... Powiedzcież, bo i główkę mocie nie od parady!... Powiedzcie!...  
 — Powiem.  
 — Powiedzcie, powiedzcie, bo my tu wszyscy...  
 — A ty sie, pierunie, miarkuj! Jakże Matusiak mo godać, kiej ty się drzesz i przeszkodzisz.  
 — Jo się drem, jo sie drem, śpicoku!? — zrywał się pijany z miejsca, gotów do bitki.  
 Kilkanaście rąk uchwyciło go i usadowiło na krzesle.  
 — No, więc jako? — spytał Wojda.  
 Matusiak się z krzesłem nieco od stołu odsadził i mocniej brzuch wypuczyl:  
 — Wiecie wy, na kogo się Kossobudzki zawzion? Słuchaczecie wyciągnęli szyć...  
 — No?

(C. d. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnošeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnošeniu zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.